

Odwagi, ja jestem, nie bójcie się

Słowa Jezusa wzywające uczniów do odwagi dotyczą konkretnej sytuacji, związanej z burzą, która rozpętała się na morzu. Pan Jezus nie mówi: nie bójcie się, łódka jest stabilna, nowa, dobrze wykonana, nie zatonie tak łatwo. Mówi: *Ja jestem*. Mówiąc to Chrystus chciał dać uczniom do zrozumienia, że to On jest jedynym i najpewniejszym gwarantem ich bezpieczeństwa. Zaraz potem udowodnił to wzywając Piotra do kroczenia po wodzie w swoją stronę: *Każ mi przyjść do siebie po wodzie*. A On rzekł: *Przyjdź*. Piotr przekonał się o prawdziwości słów Chrystusa, i o tym, jak ważne jest bezwarunkowe zawierzenie Mistrzowi. Czy są takie okoliczności, w których dzisiaj Pan Jezus mógłby do nas powiedzieć: *Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się*. Może by usłyszał: spoko, mamy dość dobre leki, drogie bo drogie, ale dość skuteczne. Mamy dobrze wyszkolone wojsko, policję, byśmy mogli czuć się bezpieczni. W sklepach wszystkiego pełno – z głodu nie pomrzemy. Tak, to tu to tam mocniej zagrzmie, więcej popada, ale mamy coraz lepsze służby na takie okazje, itd. Życie w tak wielu okolicznościach pokazuje, że ludzie stosunkowo łatwo radzą sobie bez Boga i Jego pomocy. I może Chrystus nie miałby komu powiedzieć: *Odwagi, Ja jestem*. Bo ani powodu do strachu, ani do wiary, ani do zawierzenia Bogu.